

Niewielu Polaków odkłada dodatkowe pieniądze na emeryturę

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: czwartek, 08, styczeń 2015 23:00

Rafał Rudka

Odsłony: 2494

Polacy niechętnie odkładają dodatkowe pieniądze na emeryturę. Większość służących temu celowi kont w programach emerytalnych była w zeszłym roku nieaktywna. To oznacza, że nie wpłacano tam dodatkowych środków. I to mimo że zyski z tych inwestycji w przeciwieństwie do pozostałych produktów są do określonego limitu nieopodatkowane lub opodatkowane ryczałtowo. Jedynym minusem jest to, że na te zyski trzeba będzie poczekać.

Wprawdzie na podsumowanie zeszłego roku jest jeszcze za wcześnie, bo część wpłat nie jest dokonywana systematycznie i kumuluje się pod koniec roku, jednak nawet sumując wszystkie istniejące konta i zgromadzone tam środki, widać, że na gromadzenie dodatkowych pieniędzy na emeryturę zdecydowała się niewielka część pracujących Polaków.

– W pierwszej połowie 2014 roku zasilanych kont IKE było zaledwie 25 proc. z 800 tys., natomiast w przypadku IKZE było to niespełna 10 proc. z 500 tys. – powiedział agencji informacyjnej Newseria Inwestor Krzysztof Nowak, członek zarządu firmy konsultingowej Mercer. – To pokazuje, że fizycznie istniejących kont, na które ciągle wpłacamy środki, jest niewiele.

W sumie na ponad milionie indywidualnych kont emerytalnych oraz indywidualnych kont zabezpieczenia emerytalnego Polacy zgromadzili dotąd niespełna 6 mld zł. To oznacza, że każdy odkładający zebrał średnio trochę ponad 4,5 tys. zł. Można więc powiedzieć, że ma środki na jednomiesięczną, przyzwoitą emeryturę.

– Zdecydowanie powiedziałbym, może trochę naiwnie, że żeby pobudzić ten rynek, trzeba mówić o IKE i IKZE, bo moje doświadczenie jest takie, że to nie jest kwestia tego, że ludzie uznają zachęty fiskalne za niewystarczające, po prostu wielu z nas nie wie, że takie produkty funkcjonują – twierdzi Krzysztof Nowak. – Trzeba też powiedzieć, że limity wpłat na oba te produkty są niewielkie.

Oferowane w Polsce konta emerytalne pozwalają zaoszczędzić na podatku Belki. Od zarobionych dzięki IKE pieniędzy nie trzeba oddawać fiskusowi 19 proc., którym obciążone są inne zyski z inwestycji. Warunek jest taki, że wypłat nie można dokonać przed 60. rokiem życia lub 55. w przypadku posiadania praw do emerytury. W przypadku IKZE można też roczną kwotę inwestycji odpisać od podstawy opodatkowania. Niestety, to tylko odroczenie, bowiem 10-proc. podatek trzeba zapłacić z chwilą wypłaty środków. Nawet te ostrożne ulgi są jednak ograniczone limitami rocznych wpłat. W 2014 roku na IKE było to 11 238 zł, a na IKZE – 4 495 zł. W 2015 limity wzrosły odpowiednio do 11 877 zł i 4 750 zł.

– Z tej perspektywy osoby najbardziej zamożne uznają, że w ten sposób nie zbudują swojego kapitału emerytalnego, a z drugiej strony osoby o niższych czy niewielkich dochodach powiedzą, że to jest wciąż za dużo dla nich – zauważa członek zarządu Mercer. – Efekt jest taki, że jedni nie chcą inwestować, bo nie uznają tego za istotne, a drudzy nie mogą, bo uważają, że ich na to nie stać. Myślę, że obie grupy się mylą i trzeba namawiać wszystkich, żeby ci, co nie mają, starali się każdą złotówkę inwestować, bo lepszych produktów nie ma, a ci, którzy uznają, że są to małe limity, niech je wyczerpują do końca.

Przy zachęcaniu Polaków do emerytalnej oszczędności jest jednak większy problem niż słabe ulgi i niewielkie limity. Oba programy wydają się mało przejrzyste.

– Ludzie nie tylko szukają efektywnych podatkowo produktów, lecz także próbują znaleźć produkty, do których będą mieli zaufanie, produkty transparentne, takie, które rozumieją, i takie, które mogą dostarczyć im dochód. Tutaj w IKE i IKZE są pewne problemy – podsumowuje Krzysztof Nowak.

Niewielu Polaków odkłada dodatkowe pieniądze na emeryturę

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: czwartek, 08, styczeń 2015 23:00

Rafał Rudka

Odsłony: 2494

Źródło: Newseria